



Jubileusz prof. Adama Korzeniowskiego i Chóru Educatus – 29.11.2014

W sobotę 29 listopada mamy okazję odbyć daleką, lecz miłą podróż sentymentalną. Podróż odległą w latach, ale nie w kilometrach. Do głębokich pokładów naszej pamięci. Jesteśmy zaproszeni na Jubileusz 30 – lecia pracy artystycznej profesora Adama Korzeniowskiego i jednocześnie 15 – lecia działalności Chóru Educatus, działającego przy Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie. Chóru założonego właśnie przez Adama Korzeniowskiego. Uroczystość ma odbyć się w auli tejże uczelni, przy ul. Podchorążych w Krakowie. Sentymentalność podróży, bierze się stąd, że początki działalności artystycznej profesora Korzeniowskiego, to nasza młodość.

Dodatkowo, dla tych z nas, którzy w tamtych latach śpiewali w Krakowskim Chórze Akademickim, to po prostu jubileusz naszego kolegi Adama.

Wielu z nas pamięta jak Adam, jako student Akademii Muzycznej w Krakowie, przyszedł do chóru i siadając pomiędzy basami, stał się jednym z nas.

Potem kolejne, dni, tygodnie i lata utrwały nasze koleżeństwo, prowadząc nas przez, czasami szalone i niezapomniane przygody lat młodości.

My też, przekonawszy się o niewątpliwym talencie dyrygenckim Adama, z wielką radością poddaliśmy się woli zarządu chóru, który w roku 1984, powierzył mu rolę dyrygenta KChA. Plakaty i ogłoszenia w internecie, informują, że nie będziemy tylko biernymi uczestnikami tych uroczystości. Mamy zaśpiewać, pod dyktando i Jubilata i naszego Dyrygenta Artura.

Koncert ma odbyć się o 18-tej, dlatego zbiórkę Artur wyznacza na godzinę 16.50. Był czas na rozśpiewanie i był czas na próbę w auli.

Ci, dla których wzajemne położenie dużej i małej wskazówki na tarczy zegarka, nie stanowi już zagadki, przybywają na umówioną godzinę. Pozostali dochodzą już po, z założoną przez siebie tolerancją czasową.

Po rozśpiewaniu, w jednej z przeznaczonych dla nas małych sal, idziemy do auli, aby tam spróbować naszych głosów. Stajemy na stopniach sceny, a Artur próbuje dopasować nasze głosy do panującej akustyki. Początkowo idzie nam to opornie, może z powodu, jak chcemy wierzyć, obecności już przybywającej publiczności czy innych uczestników, ale po chwili, już po jasnych komendach naszego maestra, jest całkiem dobrze.

W koncercie będziemy jeszcze uczestnikami międzypokoleniowego mostu, bo pod dyktando Jubilata mamy zaśpiewać wraz z obecnym chórem męskim UJ. Do tego jest także potrzebna mała próba i taką też robimy już pod dyktando Profesora. Tuż przed próbą i po niej witamy się z nim serdecznie, przypominając sobie te beztrudne dawne lata.

Sala już niemal w pełni zapełniona. To przekrój pokoleniowy. Jest bardzo dużo młodych ludzi, wiele urodziwych pań, których wejście na salę, nie umyka uwadze chórzystów, siedzących rzędem pod ścianą. Na szczególną uwagę zasługuje Paulina, członkini chóru żeńskiego UJ i jego archiwistka. Wciela się ona w rolę fotografa, obfotografowując również nas, więcej niż by tego wymagała jej rutynowa tu obecność. Sama jednak przyciąga uwagę swym niebanalnym, strojem, bo z pewnością mogłaby konkurować z damami zjawiającymi się na corocznych wyścigach konnych na torze w

Ascot, gdzie kapelusz im bardziej ekstrawagancki, tym lepszy.

Uroczystość rozpoczyna się kilka minut po osiemnastej, kiedy do mikrofonu podchodzi para prowadząca. Wrażenie robi uroda pięknej dziewczyny, ubranej w niezwykle elegancką suknię, z bogatym koronkowym wykończeniem.

Za chwilę na salę wchodzi chór mieszany *Educatus* i dla tych co cenią urodę niewiast, to prawdziwa uczta dla oczu. Panowie stanowią eleganckie tło, dla pań.

Teraz czytane są uroczyste adresy, skierowane do szanownego Jubilata, przez Rektora Uniwersytetu Pedagogicznego prof. dr hab. Michał Śliwę oraz przez Marszałka Województwa Małopolskiego Marka Sowę.

Jubilat najwyraźniej jest onieśmielony spotykającymi go zaszczytami.

Jednak po tej oficjalnej części wchodzi w swą rolę, w której czuje się lepiej i rozpoczyna koncert, dyrygując chórem *Educatus*.

Śpiewają Marcina Łukaszewskiego - *Parce Domine* i Erica Whitacre - *Lux Aurumque*. Śpiewają tak, że otrzymują zasłużone wielkie brawa. Naprawdę pięknie.

Po ich występie kolej na występ Krakowskiego Chóru Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego pod dyr. Olega Sznicara.

W ich wykonaniu Piotra Jańczaka - *De Profundis Clamavi* i Carla Orffa - *In taberna quando sumus* z opery *Carmina Burana*, przy której to pieśni, w sferze słownej, nasze "Hejże do czarki", jest śpiewem niewinnych chórzystów, po ślubach wszelkiej i wieczystej czystości.

Może więc dobrze, że ci młodzi ludzie śpiewali tę pieśń po łacinie.

Kiedy chór UJ kończy śpiewać, wchodzimy na scenę by wraz z nimi zaśpiewać pod dyрекcją profesora Korzeniowskiego dwa utwory, można rzec nasze evergreeny.

Ivana Zajca - *Na bój, na bój* i Wacława Lachmana - *Sztandary polskie w Kremlu*.

Śpiewamy i jak się wydaje, więcej ognia, to my seniorzy, dajemy swymi głosami.

W każdym razie, śpiewało się bardzo przyjemnie, rozumiejąc się z intencjami dyrygenta.

Zostajemy na scenie, z której schodzi chór UJ.

Teraz z naszym dyrygentem Arturem, zaśpiewamy Wacława Lachmana – *Krakowiaka* i Jana Pasierba-Orlanda - *Echa z gór*. I chyba to, że jesteśmy bardzo dobrze rozgrzani, dopiero co zaśpiewanymi i dobrze znanymi utworami, odnajdujemy się i w "*Krakowiaku*" i "*Echach...*" całkiem dobrze. Dodatkową siłą dodaje nam Boguś, gdy w swej radośnie i z ikrą, śpiewanej solówce w "*Krakowiaku*", dołącza prostą ale odpowiednią do tego, choreografię. Jest naprawdę niezłe. Odbieramy wielkie brawa widowni, bo po prostu bardzo się podobało. Schodzimy ze sceny i już na korytarzu poza aulą, po kolei i spontanicznie składamy gratulacje Arturowi, dziękując mu za rezultat naszego występu.

Wchodzimy jednak za chwilę z powrotem na salę, bo ponownie występuję chór *Educatus*, który już tak nas zachwycił w sferze audio i video.

Tym razem będą śpiewać po kolei: Josef Rheinbergera – *Abendlied*, Józefa Świdra - *Pieśń* (*Czego chcesz do nas, Panie*) oraz Wojciecha Kałamarza – *Amen*.

Utworem pierwszym, dyryguje Monika Bachowska, drugim - Andrzej Korzeniowski, trzecim - ks. Wojciech Kałamarz CM.

Każdy z dyrygentów ma coś do zawdzięczenia Profesorowi Adamowi Korzeniowskiemu, dlatego przed każdym utworem, Jubilat jest beneficjentem ich indywidualnych podziękowań.

Kiedy wybrzmiewa ostatni utwór, w stronę sceny podchodzą delegacje chórow.

Jubilat jest wywołany na scenę, by mógł przyjmować życzenia i prezenty, z którymi delegacje przyszły. W naszym imieniu, przy scenie znaleźli się nasz prezes Marek, Boguś i przywołujący tu, na strony kroniki, samego siebie, Kronikarz.

Boguś pięknymi słowami przypomina Adamowi nasze przeszłe lata, przywołując jednocześnie ważne wydarzenie z własnego życia, jakim zapewne był jego ślub, a na którym to Adam po raz pierwszy zadyrygował chórem, jako oficjalny już jego dyrygent.

Po tych wspomnieniach, Boguś w znakomitej interpretacji czyta, wierszowany adres, który dedykujemy, z naszymi podpisami i wręczamy Jubilatowi w naszej firmowej, koncertowej teczce. Jest też załącznik w postaci płynnej i szlachetnej. Jeszcze Marek odczytuje adres dedykowany chórowi Educatus, jako też świętującemu swój jubileusz.

Po skończonych życzeniach, intonujemy z tyłu sali "Ad multos annos". Wszyscy wstają.

Po śpiewie, profesor Korzeniowski, w podziękowaniu za życzenia i przybycie zaprasza wszystkich do degustacji tortów, które w dużej ilości czekały przez cały koncert na stołach z boku.

Piękniejsza część chóru Educatus, w osobach ich chórzystek, podbija swą wartość. Do wysokiej oceny swej urody, dodaje troskliwość i uprzejmość z jaką roznoszą, wśród zgromadzonych tłumnie w auli, podzielone kawałki tortu.

Jest przyjemnie. Jemy, rozmawiamy w grupkach.

Miło było widzieć na sali, podczas uroczystości naszych kolegów, którzy ostatnio jakby rzadziej trafiają do naszego dworku na 29-go listopada. Jest nadzieja, że ten wieczór przywróci im chęć wspólnych naszych śpiewów i spotkań.

I może nie będziemy musieli nucić jesiennie i nostalgicznie za Skaldami: "... gęsi już wszystkie po wyroku, nie doczekają się kolędy..."

Kończymy ten bardzo miły i udany wieczór.

Dzisiaj czas zabaw Andrzejkowych, więc nie dla wszystkich to ostatnie wrażenia tego wieczora.

Kto sobie wróży, temu wróżb najpiękniejszych!

Janusz Czerwiec "fazi"